Olbrzymi tankowiec z irańską ropą zawinie do gdańskiego portu.

W drodze do Portu Gdańsk znajduje się tankowiec Atlantas. Jednostka na pokładzie przewozi 2 mln baryłek irańskiej ropy z terminalu eksportowego Kharg Island w Iranie. To pierwsza dostawa do Polski od momentu zniesienia sankcji z tego kraju.
Atlantas to tankowiec VLCC o nośności 321,3 tys. ton. Został wybudowany w 2010 roku w koreańskiej stoczni Daewoo Shipbuilding & Marine Engineering Co. Tak duża jednostka nie będzie jednak w stanie zawinąć do gdańskiego portu, dlatego ropa zostanie przepompowana na mniejszą jednostkę, zanim trafi do portu.
Embargo nałożone na Iran przez kraje zachodnie (USA i UE) zostało zniesiono z początkiem obecnego roku. Na światowym rynku pojawił się więc nowy gracz. Nie wiadomo jeszcze, dla kogo przeznaczony jest ładunek, który płynie do Gdańska. Możliwe, że zakupił je jeden z polskich koncernów naftowych, ale na razie Lotos i Orlen nie wydały komentarza w tej sprawie. Możliwe więc, że ropa popłynie ropociągami do Niemiec.
Ropa z Bliskiego Wschodu coraz częściej trafia do polskich kocnernów. W maju PKN Orlen podpisał z Saudi Aramco, jednym z największych koncernów wydobywczych na świecie, umowę na dostawy ok. 200 tys. ton ropy naftowej miesięcznie. Saudyjski surowiec będzie trafiał do rafinerii grupy PKN Orlen w Polsce, Czechach i na Litwie.
Kontrakt na dostawy ropy z Saudi Aramco obowiązuje od 1 maja do 31 grudnia i przewiduje opcję automatycznego przedłużenia na kolejne lata – poinformował płocki koncern. „To pierwsza w historii bezpośrednia umowa długoterminowa PKN Orlen z dostawcą z regionu Zatoki Perskiej" – powiedział cytowany w komunikacie prezes tej największej krajowej spółki paliwowej Wojciech Jasiński.
Pierwsza dostawa ropy naftowej z Saudi Aramco dla rafinerii PKN Orlen na podstawie umowy spot dotarła do portu w Gdańsku we wrześniu 2015 r. Było to 100 tys. ton surowca. W styczniu tego roku spółka podała, że utrzymuje dostawy saudyjskiego surowca na podobnym poziomie każdego miesiąca, przyznając jednocześnie, iż nie wyklucza zawarcia kontraktu długoterminowego. W tym samym czasie płocki koncern informował, że analizuje też możliwości dywersyfikacji dostaw ropy z Bliskiego Wschodu, w tym z Iranu i Iraku.

Źródło: www.gospodarkamorska.pl

Rekordowa liczba śmierci imigrantów próbujących przekroczyć Morze Śródziemne.

W ciągu piewszych sześciu miesięcy tego roku prawie 2,9 tys. imigrantów straciło życie próbując przeprawić się do Europy przez Morze Śródziemne - wynika z oficjalnych statystyk opublikowanych w piątek przez Międzynarodową Organizację do Spraw Migracji (IOM).
Liczba śmierci o 50 proc. przekroczyła statystyki z pierwszych sześciu miesięcy 2015 roku. Wtedy śmierć poniosło 1,838 migrantów. W 2014 roku ta liczba wynosiła tylko 743, więc widać negatywny trend w tym zakresie.
- Na morzu zginęło prawie 3 tysiące ludzi. To musi budzić niepokój - mówi Joel Millman, przedstawiciel IOM. - Państwa europejske wykonały niezwykłą pracę i uratowały tysiące istnień tylko w tym roku. Ale jak pokazuje statystyka to wciąż za mało.
Millma stwierdził także, że należy się spodziewać dalszego napływu imigrantów, gdyż sytuacja w Libii i Syrii wciąż jest tragiczna. A rozwiązania konfliktu trudno się spodziewać w najbliższym czasie.
W ciągu pół roku do Włoch, Grecji, Cypru i Hiszanii napłynęło aż 225,6 tys. imigrantów. Najwięcej z nich zginęło, próbując płynąć środkiem Morza Śródziemnego do Włoch. Tylko w czwartek doszło do tragedii przy libijskim wybrzeżu. Zginęło tam 10 kobiet, które zatonęły razem z gumową łodzią.

Źródło: www.gospodarkamorska.pl

Grecka legislatura zatwierdziła sprzedaż portu w Pireusie.

Sprzedaż większościowego pakietu udziałów greckiego portu chińskiemu operatorowi Cosco została ratyfikowana przez greckie władze.
Chińczycy zakupią 67 proc. udziałów w porcie za kwotę 368,5 mln euro. Oznacza to, że każda akcja osiągnęła wartość 22 euro.
Cosco od razu zakupi 51 proc. udziałów za cenę 280 mln euro, a kolejne 16 proc. ma zakupić w ciągu 5 lat za 88 mln euro. Chiński koncern ma także zainwestować 350 mln euro w inwestycje w porcie.
Sprzedaż udziałów państwa w porcie w Pireusie jest drugą wielką prywatyzacją w Grecji. W grudniu ub.r. Ateny podpisały umowę z niemiecką firmą Fraport AG na prywatyzację 14 regionalnych lotnisk, w tym na wyspach Mykonos, Santorini, Korfu i Rodos. Sprzedaż przyniesie Grecji 1,23 mld euro. Porozumienie ma w pełni wejść w życie jesienią 2016 r. Do 2020 roku Fraport zobowiązał się zainwestować w infrastrukturę na greckich lotniskach 330 mln euro.
Planowana jest też między innymi prywatyzacja portu w Salonikach, kolei państwowych i sieci gazowej.

Źródło: www.gospodarkamorska.pl

Supernowoczesny Megastar został ochrzczony.

Długo wyczekiwany prom, który ma się stać nową wizytówką grupy Tallink, już oficjalnie nosi nazwę Megastar.
W piątek, 1 lipca odbyła się uroczystość chrztu jednostki, która flotę estońskiego przewoźnika zasilić ma już wiosną przyszłego roku.
Dyrektor grupy Tallink, Janek Stalmeister przyznał, że budowa supernowoczesnej jednostki, która zasilana będzie paliwem LNG, jest już na półmetku. Prom, który obsługiwać będzie popularne połączenie Tallin-Helsinki, a na który wiele osób nie może się doczekać, zaczął już nabierać kształtów. Ma też za sobą bardzo ważne wydarzenie. 1 lipca odbyło się uroczyste nadanie nazwy statkowi. Podczas chrztu w stoczni Meyer Turku otrzymał on nazwę Megastar. Jego matką chrzestną została była prezydent Finlandii, Tarja Halonen. „Jesteśmy wielce zaszczyceni, że matką chrzestną została prezydent Halonen" - powiedział Janek Stalmeister.
Wczorajsza data jest kolejnym ważnym momentem w historii promu Megastar. Od 4 sierpnia 2015 r., kiedy miało miejsce uroczyste cięcie pierwszych blach, prace nad nowym statkiem postępują dynamicznie. W lutym br. miało miejsce położenie stępki. Jeszcze w tym miesiącu nastąpi kolejny ważny moment – wodowanie statku. Już pod koniec tego roku rozpoczną się zaś pierwsze rejsy próbne. Oficjalny odbiór statku przez grupę Tallink powinien, zgodnie z planem, nastąpić na początku przyszłego roku.
„Jesteśmy bardzo szczęśliwi, że nasz najnowszy prom, który zasilany będzie paliwem LNG, nabiera kształtów. Po 1,5 roku projektowania oraz budowy zaczął wyglądać jak statek" - dodał dyrektor grupy Tallink. Przedstawiciele Tallink przyznali, że prom spełni oczekiwania nawet najbardziej wymagających pasażerów. Rejs jednostką ma stanowić dla każdego wyjątkowe doświadczenie. Pod względem oferowanego komfortu Megastar ma zacząć wyznaczać nowe granice. Przeprawa nowym promem będzie nie tylko szybka (będzie on rozwijać prędkość 27 węzłów, czyli ok. 50 kilometrów na godzinę), ale zapewniać ma też wszystkim podróżnym wiele atrakcji oraz udostępniać rozwiązania umożliwiające regenerację i wypoczynek.
Megastar będzie miał 212 metrów długości, a na pokład będzie mógł zabrać 2800 osób. Będzie oczywiście spełniał wszystkie obowiązujące wymogi dotyczące emisji zanieczyszczeń. Koszt budowy nowoczesnej jednostki typu dual-fuel powinien się zamknąć w kwocie 230 milionów euro.

Źródło: www.gospodarkamorska.pl

Koreańskie stocznie w kryzysie. Rząd odmówił im wsparcia?.

Trzy największe stocznie Korei Południowej - Hyundai Heavy Industries , Daewoo Shipbuilding & Marine Engineering oraz Samsung Heavy Industries Co. - mogą nie otrzymać wsparcia od tamtejszego rządu z powodu protestu związków zawodowych.
Koreański rząd planuje wyłączyć stocznie z planu naprawczego na kwotę 653 mln dolarów. Związki zawodowe nie chcą bowiem zgodzić się na plan restrukturyzacji, który obejmuje masowe zwolnienia pracowników. Związkowcy zagrozili masowym strajkiem, jeżeli miałoby do tego dojść.
Teraz zarząd stoczni razem ze związkami zawodowymi ma stworzyć własny plan resrukturyzacji i przedłożyć go koreańskiemu rządowi do oceny. Ten zdecyduje czy objąć zakłady planem dofinansowania.
Powodem kryzysu koreańskich zakładów jest spadek cen ropy, który otrzymuj się już od ponad roku. Spowodowało to odwołanie i opóźnienie wielu kontraktów z branży offshore. Dodatkowo nadpodaż jednostek na rynku masowym i kontenerowym spowodowała brak nowych zamówień. Stocznie odniosły duże straty. By zaradzić temu koreańskich rząd nie tylko nakazał sprzedaż części udziałów, ale też zarezerwował środki, by pokryć ewentualne straty w tym roku. Nie będą one być może duże, gdyż widać oznaki ożywienia w stoczniach. W maju dostarczono o 39 proc. więcej tonażu niż w tym samym miesiącu rok wcześniej.
Mimo najniższej w historii liczby zamówień w zeszłym roku południowokoreańskie stocznie wciąż wyprzedzają konkurencję. HHI DSME i SHI mogą pochwalić się największym portfelem kontraktów na świecie. Największym portfelem może pochwalić się DSME, która ma obecnie zamówienia na 118 statków. Drugie miejsce zajmuje HHI z 95 kontraktami, dalej Samsung Heavy Industries 81 kontraktami.

Źródło: www.gospodarkamorska.pl

Mapa ginącego świata czyli świadome podróżowanie.

Wybierając się w egzotyczną podróż warto zabrać ze sobą oprócz przewodnika, nakrycia głowy i kremu z filtrem także mapę ginącego świata, która uchroni nas przed karnymi konsekwencjami niewiedzy, a dziką przyrodę przed wyginięciem.
Na lotniska w całej Polsce trafiło 30 000 map ginącego świata – ulotek informujących o niebezpiecznych pamiątkach, czyli o tym czego nie wolno przywozić z zagranicznych wypraw.
Z mapy ginącego świata dowiemy się że z Ameryki Południowej, Środkowej i Karaibów nie wolno przywozić m.in. odzieży i elementów ubioru wykonanych z wełny wikuni, wyrobów z twardych koralowców czy obrazków ze skrzydeł motyli lub ususzonych okazów. Wybierając się do Ameryki Północnej wystrzegajmy się rzeźb z kłów morsa czy tzw. „łapaczy snów" oraz innych ozdób wykonanych z piór ptaków drapieżnych i sów. W Azji tubylcy namawiać nas będą do zakupu produktów tradycyjnej medycyny chińskiej, koników morskich w formie ozdób czy szali z wełny antylop – nigdy tego nie kupuj! W Afryce nie kupuj wyrobów z kości słoniowej czy rogów nosorożca i biżuterii z koralowców czy fragmentów rafy koralowej. Kraje Europy Południowej i basenu Morza Śródziemnego obfitują w pamiątki z całego świata. Tu możesz spotkać się niemal ze wszystkimi wymienionymi wyżej przedmiotami, a to tylko wybrane przykłady, lista jest dłuższa.
Ulotki trafiły na lotniska w Gdańsku, Katowicach, Krakowie, Poznaniu, Warszawie, Rzeszowie i Wrocławiu. Teraz celnicy będą przekazywać je turystom wybierającym się w daleką podróż aby zmniejszyć ilość nieświadomych decyzji podczas wyjazdów, które przyczyniają się do zwiększania nielegalnego handlu zagrożonymi gatunkami."
Tu warto przypomnieć, że do ochrony zagrożonych gatunków zwierząt i roślin zobowiązani jesteśmy prawem. Polska 25 lat temu podpisała Konwencję Waszyngtońską, która obliguje nas Polaków, do skutecznej ochrony zagrożonych gatunków zwierząt i roślin.
Dane wciąż są alarmujące. Ponad 30 000 gatunków roślin i zwierząt na całym świecie zagrożonych jest wyginięciem z powodu nielegalnego handlu. Roczne zyski ze światowego handlu zagrożonymi gatunkami roślin i zwierząt sięgają kilku miliardów dolarów. Jest to trzeci, co do zyskowności nielegalny proceder na świecie - po

handlu bronią i narkotykami. Ze schwytanych zwierząt tworzone są pamiątki, które następnie kupują często niczego nieświadomi turyści. Dodatkowo, części ciał zagrożonych gatunków są wykorzystywane na potrzeby tradycyjnej medycyny azjatyckiej.
Mapa ginącego świata powstała w ramach akcji GINĄCE GATUNKI, która ma na celu pokazanie skali problemu nielegalnego handlu zagrożonymi gatunkami roślin i zwierząt i uświadomienie jak ważne są nasze decyzje konsumenckie i jak duży mają one wpływ na wymieranie gatunków.
Kampanii GINĄCE GATUNKI realizowana w partnerstwie Polskiego Towarzystwa Ochrony Przyrody „Salamandra", Fundacji „Sztuki Wszystkie" oraz firmy BANZAI, dzięki dofinansowaniu Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Patronat honorowy nad projektem sprawuje Minister Środowiska. Kampania skierowana jest do telewidzów, Internautów, turystów, konsumentów oraz do architektów wnętrz. Głównym elementem kampanii jest cykl filmów dokumentalnych o charakterze edukacyjnym pt. „Mapa ginącego świata". Gospodarzem filmów jest aktor Mateusz Damięcki, a zdjęcia do cyklu realizowane były w Kenii, Sri Lance, Wietnamie oraz na Madagaskarze. Ponadto powstały dwa virale internetowe, aplikacja na telefon – świadomy podróżnik i dwie wystawy: Nielegalny handel pamiątkami i Nielegalny handel drewnem. Szkoły, festiwale podróżnicze, instytucje zainteresowane ekspozycją wybranej wystaw zapraszamy do współpracy.

Źródło: Focus

Trafiony przemieniony. Co się dzieje z człowiekiem trafionym przez piorun.

Dawniej ludzi trafionych piorunem uważano za wybrańców. Ale i zdawano sobie sprawę z tego, że to „zaszczyt" brutalny, można go przypłacić życiem. Pod tym względem wszyscy byli równi. Swetoniusz donosił, że dla ochrony przed piorunami August zawsze woził ze sobą skórę cielęcia morskiego. Tyberiusz podczas burzy wkładał na głowę wieniec – wierzył, że pioruny unikają liści wawrzynu. Karol Wielki kazał podwładnym sadzić na dachach Brodę Jowisza, bylinę, która miała zabezpieczać przed złem. Na polskich wsiach ograniczano się do rozsypywania soli i wystawiania w oknie obrazu świętej Agaty, która od ognia chronić miała chaty.

Osoby porażonej przez piorun nie wolno dotyka

FAŁSZ. Niektórzy uważają, że dotykając ofiary pioruna, można samemu zostać porażonym. To oczywiście nieprawda – szybka reakcja i pomoc może uratować życie!
Porażeni często tracą przytomność, chwilowo także wzrok i słuch (na skutek błysku i grzmotu). Są zdezorientowani i wystraszeni. „Niczego nie pamiętam. Grałem i nagle obudziłem się w szpitalu" – mówił mediom hiszpański piłkarz Gilvan, rażony w marcu 2008 roku podczas meczu. „Usłyszałem syk, poczułem, jakbym dostał pałą w głowę" – opowiadał 19-letni Paweł, którego piorun poraził ubiegłego lata podczas gry w piłkę w Piskornicach. Jego dwaj koledzy trafili do szpitala – jeden ze złamaną żuchwą, drugi po wstrzymaniu oddechu i akcji serca, z poparzeniami tułowia, rąk i nóg. Najrzadziej przeżywają ludzie, których piorun uderzył bezpośrednio. Największe szanse mają ci, którzy zostali porażeni pośrednio – poprzez wodę, drzewo, kij golfowy. Ale i tak trudno o jasne reguły. Każdy przypadek jest bezprecedensowy, bo też skutki porażenia bywają różnorodne. „Znane są przypadki, kiedy podczas uderzenia piorunem dwie osoby stały obok siebie. Jedna została wypisana ze szpitala po kilku godzinach, a druga zmarła" – mówi Fred Zack, specjalista medycyny sądowej Kliniki Uniwersyteckiej w Rostocku. Wiadomo, że w momencie porażenia bardzo wzrasta temperatura ciała. Do tego stopnia, że mogą się stopić monety, które ofiara miała w kieszeni.
„Mózg jest delikatną maszyną elektryczną złożoną z białkowych struktur, jest więc szczególnie narażony na ciepło. Nakłada się na to chwilowy przepływ prądu elektrycznego o dużym napięciu i natężeniu. W konsekwencji może dojść do uszkodzenia osłon mielinowych – to delikatne rureczki białkowo-tłuszczowe, chroniące i izolujące włókna nerwowe. Jeśli zostaną uszkodzone, dochodzi do zwarć w mózgu. Pojawiają się problemy z koncentracją, zaburzenia pamięci, czasem stany depresyjne, zmiany osobowości i bóle głowy" – mówi Arkadiusz Kobyliński, kierownik zespołu interwencji medycznych Centrum Medycznego LIM w Warszawie. „Niektóre dolegliwości mogą wystąpić z dużym opóźnieniem. Najczęściej pojawiają się trudności z poruszaniem na skutek uszkodzenia mięśni

kończyn, przez które przeszedł ładunek elektryczny. Zdarzają się zaburzenia pracy serca i oddychania, u mężczyzn mogą wystąpić zaburzenia seksualne" – dodaje Kobyliński.

Piorun zawsze uderza w najwyższy przedmiot

TAK I NIE. Na przykład w Giewont pioruny uderzają z dużą regularnością. Z drugiej strony ktoś, kto znajduje się w dolinie, między dwoma wzniesieniami (lub u podnóża góry), wcale nie jest bezpieczny. Podobnie samotny człowiek na środku stadionu otoczonego trybunami może być w niebezpieczeństwie. Kilka lat temu dwie grupy turystów zostały porażone podczas jednej burzy w krótkim odstępie czasu. ??Jedna na Przełęczy Kondrackiej, druga w połowie drogi na Kopę Kondracką, chociaż na Giewoncie było wtedy tłoczno.

Pojawia się też drętwienie kończyn, czasowa dysfunkcja rdzenia kręgowego. Często występują obrażenia mechaniczne, na skutek upadku po odrzuceniu przez falę uderzeniową lub z powodu gwałtownego skurczu mięśni. „Piorun złamał mi kręgosłup. Przeszedłem już 38 operacji, od czasu tego wypadku cierpię na bezdech senny. 20 lat temu zdiagnozowano u mnie nowotwór złośliwy, z którym walczę do dziś" – mówi nam Steve Marshburn z USA, porażony w 1969 roku. Steve jest prezesem i założycielem grupy wsparcia Lightning Strike and Electric Shock Survivors, International (LSESSI). Organizacja zrzesza około 1500 osób, cierpiących z powodu zdrowotnych lub emocjonalnych skutków wstrząsu elektrycznego. Dla tych ludzi uderzenie pioruna było prawdziwym uderzeniem losu.

Ale zdarzają się wyjątki. „Osobiście nie słyszałem o takich przypadkach, ale źródła amerykańskie donoszą o ustąpieniu depresji, zmianach osobowości, a nawet wzroście poziomu inteligencji po uderzeniu pioruna. Prawdopodobnie jest to związane ze zmianą przepływu impulsów nerwowych w mózgu" – mówi dr Kobyliński. „Mogą pojawić się też korzyści emocjonalne lub duchowe, a nawet parapsychiczne" – mówi nam prof. Mary Ann Cooper z University of Illinois w Chicago, zajmująca się badaniem ofiar piorunów. „Niektórzy uważają, że z jakiegoś powodu Bóg uchronił ich od śmierci – zaczynają zmieniać swoje życie, cieszyć się nim, szukają sobie nowych celów, bardziej kochają, częściej pomagają. Część osób nie jest w stanie wrócić do wcześniejszych zajęć, więc się przekwalifikowują i zaczynają zajmować tym, co naprawdę lubią. Niektóre związki to tragiczne doświadczenie cementuje, chociaż inne potrafi zniszczyć".

Telefon komórkowy „ściąga" pioruny

FAŁSZ, choć jeszcze niedawno byliśmy przekonani, że to prawda. Takie przypadki zdarzyły się m.in. w USA i Japonii. Najnowsze badania dowodzą jednak, że się mylono. Po prostu coraz więcej osób ma telefony komórkowe i coraz częściej przez nie rozmawiają. Także na wolnym powietrzu. A wtedy i ryzyko, że podczas konwersacji dopadnie nas piorun, jest odpowiednio większe.

Źródło: Focus.pl

Terminarz eliminacji do Mistrzostw Świata w Rosji.

Polscy piłkarze dopiero co walczyli na francuskich boiskach podczas finałów Euro 2016, a już za kilkanaście tygodni czeka ich kolejne wyzwanie. We wrześniu startują bowiem eliminacji do mistrzostw świata, które zainaugurujemy wyjazdowym meczem z Kazachstanem.

Biało-czerwoni zagrają w jednej grupie z takimi rywalami jak Rumunia, Dania, Czarnogóra, Armenia i Kazachstan. Eliminacja do mundialu w Rosji rozpoczniemy 4 września spotkaniem z Kazachstanem, a zakończymy 8 października 2017 roku domowym starciem z Czarnogórą.

Terminarz eliminacji do mistrzostw świata:

1. kolejka, 04.09.2016, Kazachstan - Polska (18:00)

2. kolejka, 08.10.2016, Polska - Dania (20:45)

3. kolejka, 11.10..2016, Polska - Armenia (20:45)

4. kolejka, 11.11.2016, Rumunia - Polska (20:45)

5. kolejka, 26.03.2017, Czarnogóra - Polska (20:45)

6. kolejka, 10.06.2017, Polska - Rumunia (20:45)

7. kolejka, 01.09.2017, Dania - Polska (20:45)

8. kolejka, 04.09.2017, Polska - Kazachstan (20:45)

9. kolejka, 05.10.2017, Armenia - Polska (18:00)

10. kolejka, 08.10.2017, Polska - Czarnogóra (18:00)

Źródło: pilkanozna.pl

Kursy walut (kursy średnie NBP)

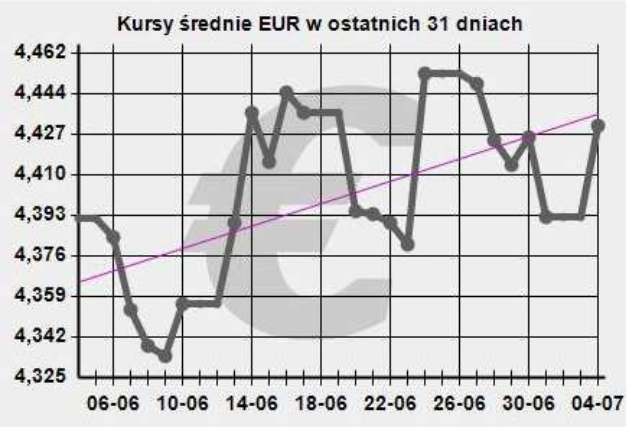

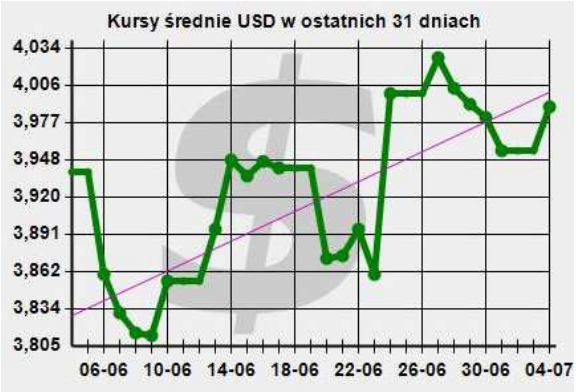

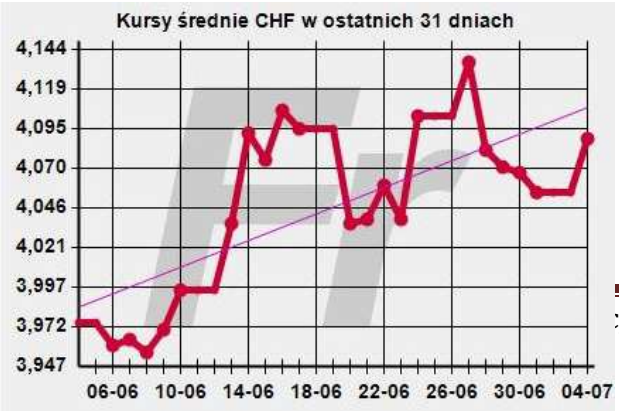

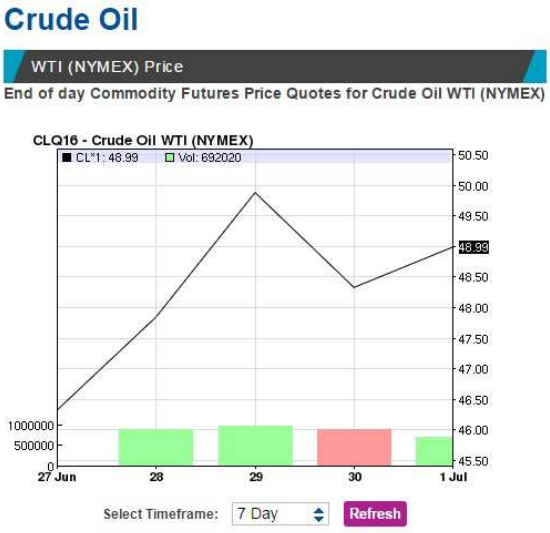

Rozrywka

	1			8	5			9
2							5	
	5		9	6		7		8
			2					3
		6				5	9	
				7	3			1
					1			6
1	9			2	6			

(c) 2016 OnlineSudoku.pl

2	5			9	7		4	
6								
	4	9						8
9		5						
8								
7	6				8	2		5
			8					
				7		6		2
	7	6	3	5		8		9

(c) 2016 OnlineSudoku.pl

• • •

Śmieszne teksty do instrukcji obsługi:

- Na deserze Tiramisu , na spodzie pudełka: „ Nie odwracać do góry dnem”
- Na pudełku od żelazka Rowenta: „Nie prasować ubrań na ciele”
- Na pudełku orzeszków Sainsburys: „Uwaga: zawiera orzeszki”
- Na tabletkach nasennych Nyto: „Uwaga: może spowodować senność”
- Ostrzeżenie zamieszczone na metce: „Nie prać kołdry, bo może zbaranieć”
- Na suszarce do włosów firmy Sears: „Nie używać podczas snu”
- Na woreczku Fritos: Możesz być zwycięzcą. Udział w konkursie nie wymaga zakupu. Szczegóły wewnątrz.
- Na opakowaniu wędzonego łososia: skład: łosoś, sól, dym…
- Na kostiumie Supermana dla dzieci: „Włożenie tego kombinezonu nie umożliwi ci latania”

• • •